

Anna Dymna Wspiera młodszego brata

Wie, że można na nią liczyć

Chyba nikogo nie trzeba przekonywać, że Anna Dymna (63) chętnie pomaga innym. Aktorka w 2003 roku założyła fundację „Mimo wszystko”, która opiekuje się m.in. osobami niepełnosprawnymi. Jest jednak ostatnio osoba, która wyjątkowo może liczyć na wsparcie aktorki...

Nie mogła go zostawić samego w takiej chwili

Tą osobą jest Krzysztof Globisz, który 16 stycznia będzie świętował swoje 58. urodziny. Przypomnijmy, że w lipcu ubiegłego roku aktor miał dwa wyłewy. Teraz wyszedł już ze szpitala i przebywa w domu, ale przed nim rehabilitacja. Jak donosi „Gazeta Krakowska”, aktor jest w coraz lepszej formie: rusza ręką oraz nogą, które wcześniej były sparaliżowane. Może też już samodzielnie czytać książki i ogląda filmy, ale wciąż cierpi na afazję (ma poważne kłopoty z mówieniem). Dlatego też najważniejsze są dla niego spotkania z neurologopedą, który pomoże mu z powrotem mówić. Większość tych zabiegów pokrywa NFZ, ale nie wszystkie. Dla

tego też Anna Dymna postanowiła go wspomóc.
15 lute-

go w krakowskiej filharmonii odbędzie się koncert charytatywny „Nasz Anioł w Krakowie” i aukcja na rzecz rehabilitacji pana Krzysztofa.

Skąd taka troska? Pani Anna mówi, że to zwyczajny ludzki odruch i potrzeba, ale jest jeszcze coś. – Krzysiu to jest taki mój młodszy brat. Kiedyś, na początku naszych zawodowych dróg, zagraliśmy rodzeństwo w spektaklu telewizyjnym „Żaloba przystoi Elektrze”. I tak zostało – mówiła Anna Dymna w wywiadzie dla „Super Expressu”. Według niej Krzysztof Globisz jest człowiekiem, który nigdy nie odmawiał. Gdy się go poprosiło o dobry uczynek, nie mówił nie. Potrafił nawet jechać setki kilometrów po spektaklu lub z planu zdjęciowego, żeby zagrać dla innych. Teraz to właśnie on jest w potrzebie.

Ratunek dla każdego, kto tego potrzebuje

Gest środowiska aktorskiego i Anny Dymnej dla kolegi jest godny pochwały, ale nie wszyscy tak myślą. W internecie można, niestety, znaleźć wiele komentarzy, że gdyby Krzysztof Globisz nie był znanym aktorem, to nikt tak bardzo nie zaangażowałby się na jego rzecz. Jednak nie są to do końca trafione argumenty. Anna Dymna od wielu lat pomaga wielu osobom. Wspiera niepełnosprawnych, ale też opiekowała się powodzianami sprzed czterech lat z okolic Sandomierza. Nie zapomina też o porzuconych zwierzętach, o czym można się przekonać na stronie internetowej jej fundacji. Trudno więc, żeby teraz, w takiej sytuacji, zapomniała o swoim bracie! **MJ**

Do wszystkich ludzi o wielkim sercu stara się podchodzić również z wielkim sercem

Pan Krzysztof zawsze wspierał Annę Dymną. Teraz czas na nią